

# Andrzej Szpociński

---

## O niepamięci inaczej

---

Edukacja Humanistyczna nr 2 (33), 7-15

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# STUDIA I ROZPRAWY

EDUKACJA HUMANISTYCZNA nr 2 (33), 2015  
Szczecin 2015

Andrzej Szpociński  
Instytut Studiów Politycznych PAN  
w Warszawie

## O NIEPAMIĘCI INACZEJ

Tekst składa się z dwóch części. W pierwszej podejmuję próbę charakterystyki dominujących w socjologii i kulturoznawstwie podejść do zagadnienia niepamięci, w drugiej przedstawiam propozycję innego jeszcze podejścia do tej kwestii.

W naukach o kulturze badania nad niepamięcią pojawiają się na ogół na marginesie badań nad pamięcią, jako ich odprysk, rewers. Podobnie ma się sprawa z definicją samego pojęcia, ujmowanego jako brak, biała plama, dziura w pamięci. Do kwestii definicyjnych wrócę jeszcze nieco później. W tym miejscu chciałbym skupić się na charakterystyce dwu dominujących w socjologii i kulturoznawstwie praktyk badawczych nad niepamięcią.

Pierwsza z nich to badanie niepamięci w obszarze sfery publicznej. Sferę publiczną definiuję tu za Dorotą Pietrzyk-Reeves jako „przestrzeń, w której może się realizować prawdziwie demokratyczne uczestnictwo obywateli w kształtowaniu wspólnych norm consensu i porozumienia oraz w formowaniu opinii publicznej, a tym samym wpływania na instytucje systemu”<sup>1</sup>. Jeszcze szerzej pojmuję sferę publiczną Edmund Wnuk-Lipiński. W jego ujęciu to przestrzeń, w której dokonują się (są możliwe) działania jednostki jako obywatela. „Może to być demonstracja pojedynczego człowieka na rogu ulicy, informującego przechodniów o celu tej jednostkowej demonstracji, marsz protestacyjny, strajk, zbiórka pieniędzy na cel charytatywny, msza polowa, zbieranie podpisów pod petycją czy organizowanie spontanicznej pomocy dla ofiar wypadku”<sup>2</sup>. W interesującym nas tu przypadku pamięci/niepamięci istotnymi elementami konstytuującymi sfery publicznej będą wszelkiego rodzaju media (prasa, radio, telewizja, Internet, wydawnictwa), instytucje badawcze, edukacyjne (szkoła, uniwersytety) i artystyczne (film, teatr). Sposób, w jaki one funkcjonują, przesądza o wzajemnych relacjach obszarów pamięci i niepamięci.

---

<sup>1</sup> D. Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego: współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2000, s. 200.

<sup>2</sup> E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2008, s. 104.

W ujęciu takim pamięć i niepamięć stanowią swoisty miszmasz; wprowadzanie w krąg pamięci nowych zdarzeń, postaci, artefaktów nieuchronnie związane jest z zapominaniem innych. Wszelkie zmiany traktowane są tu jako wynik przemian społecznych ram pamięci/niepamięci zbiorowej, czyli, najogólniej rzecz ujmując, wartości i idei grupy, która podejmuje próby zagospodarowania przeszłości (pamiętanej i zapominanej), a także systemu, w jaki praktyki mnemotechniczne są organizowane. W kulturze współczesnej, kulturze przełomu wieku XX i XXI, wskazać można trzy ważne czynniki kształtujące: represyjność systemu politycznego, cenzura, poprawność polityczna. Wszystkie trzy wyniszczająco działają na pamięć. Siła represyjnego systemu politycznego polega na tym, że w znacznym stopniu minimalizuje szanse na pojawienie się obiegu niezależnego, gdyż wszelkie próby tworzenia takowego narażone są na ciężkie prześladowania, kary długoletniego więzienia, a nawet utratę życia. Systemy represyjne miewają jednak i słabe punkty. Wierząc w potęgę perswazji popartej represjami, często – częściej niż systemy nierepresyjne – nie tyle przemilczają niewygodne dla siebie wydarzenia, ile próbują wprowadzić ich negatywną ocenę. Otóż wypada zauważyć, że w dłuższej perspektywie strategia ta jest mniej skuteczna w eliminowaniu zdarzenia lub postaci z pamięci zbiorowej niż marginalizacja lub całkowite przemilczenie. Negatywna propaganda mimo wszystko utrzymuje pamięć o zdarzeniu/postaci, a odbiorca nie musi w swoich interpretacjach iść za wskazówkami nadawcy. Marginalizacja zaś eliminuje w ogóle zdarzenie/postać z dyskursu publicznego. Nieprzypadkowo słowa Sobolewskiego z III części *Dziadów*, „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”, mają tak porażającą silną wymowę.

Cenzura ze swej natury jest instytucją spełniającą funkcje represyjne. Bez wdawania się w zawile rozważania na temat represji i systemów represyjnych warto, na użytek tego artykułu, wydzielić ją z całego aparatu represji, choćby dlatego, że jest ona obecna w systemach, których w potocznej (i nie tylko potocznej) opinii represyjnymi byśmy nie nazwali, a poza tym działa inaczej niż tradycyjne „mocne” represje (więzienie, szykany). Cenzura, w odróżnieniu od „mocnych” represji, obliczona jest przede wszystkim na marginalizację. Jeżeli to się nie udaje (na przykład ze względu na silną pamięć funkcjonującą poza obiegiem oficjalnym), to wykorzystując cenzurę, próbuje się dokonać zmian interpretacyjnych, tak by pamięć o danym wydarzeniu nie kolidowała z panującą ideologią. Dobrymi przykładami takiej manipulacji są interpretacje Powstania Warszawskiego (teza o dobrych żołnierzach i zdradzieckim dowództwie), inwazji rosyjskiej 17 września (Armia Czerwona wkroczyłaby bronić miejscową ludność przed hitlerowcami) czy Katynia (sprawcami byli Niemcy), upowszechniane przez oficjalne kanały komunikacji w latach realnego socjalizmu. Jak już wspominałem, taka strategia w dłuższej perspektywie okazuje się nieskuteczna.

Trzecim czynnikiem mającym istotny wpływ na relacje pamięć/niepamięć jest poprawność polityczna<sup>3</sup>. Nie wdając się w dyskusję o tym, czy poprawność polityczna jest wyrazem tolerancji i szacunku dla osób/grup różniących się od nas w jakiś sposób (wyglą-

<sup>3</sup> Por. E. Kowal, *Poprawność polityczna i karnawalizacja*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów. Vol. 7. Od teorii do empirii*, red. K. Stasiuk-Krajewska, M. Graszewicz, Wrocław 2014, s. 75–83.

dem, przekonaniami, obyczajami), czy też demagogią wymuszającą zachowania zgodne z przekonaniami liderów opinii (elit kulturowych), należy odnotować, że staje się ona jednym z ważniejszych regulatorów kultury, w tym i kultury historycznej. Należy też przyjąć, że rola tego czynnika w społeczeństwach ponowoczesnych będzie rosła. Wielość i płynność grup społecznych, z których każda pielęgnuje właściwe sobie system wartości, powoduje wzrastające poczucie niepewności co do własnych przekonań, a to z kolei czyni nas podatnymi na manipulacje ze strony specjalistów od polityki poprawności.

Drugi znaczący kierunek w badaniach nad zjawiskami niepamięci inspirowany jest psychologią (psychoanalizą), a jego przedmiot stanowi niepamięć na poziomie dyskursów prywatnych, narracji o przeszłości przekazywanych w rodzinie, kręgu przyjaciół itp. (odpowiadałoby to mniej więcej pamięci komunikacyjnej w ujęciu Assmannów).

Niepamięć, wyparcie, niewiedzę traktuje się tu jako konsekwencję traumy lub obawy przed prześladowaniami, które są karą za pamiętanie o „niewłaściwych” sprawach czy też za niewłaściwe pamiętanie. Wyjaśnienie poszczególnych przypadków niepamięci ma albo charakter zdroworozsądkowy, albo odwołuje się do wyjaśnień inspirowanych psychologią/psychoanalizą. Niepamięć na poziomie dyskursu prywatnego jest zjawiskiem dość częstym, pojawia się w odniesieniu do wydarzeń związanych z deportacjami na Syberię, rzezią wołyńską, szmalcownictwem, „wyzwolicielskim” marszem Armii Czerwonej, przesiedleniami w ramach akcji „Wisła” i wieloma podobnymi (Łemkowie). Ogólnie można by wyróżnić dwa typy niepamięci: pierwszy spowodowany jest traumą, drugi – obawą przed donosicielstwem i represjami. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z niepamięcią wymuszoną okolicznościami zewnętrznymi. Warto pamiętać, że zjawisko wymuszonej niepamięci wcale nie było marginalne, przeciwnie miało bardzo szeroki zakres. Z własnego doświadczenia, nie jako badacza, pamiętam, że byłem uczony w rodzinie, czego nie należy pamiętać. Pamiętam też rozmowy, których tajemnic nigdy nie udało mi się przeniknąć. Z największych i najbardziej kompleksowych badań nad pamięcią, jakie dotąd zrealizowano w Polsce, wynika, że najczęstszą przyczyną niepamięci jest trauma, niechęć do przechwalania się oraz obawami przed prześladowaniami<sup>4</sup>.

Byłoby rzeczą niezwykle cenną, niezależnie od badania mechanizmów wypierania i zapomnienia, zbudować mapę wydarzeń, które podlegają wyłączeniu z dyskursów o przeszłości, zwłaszcza z dyskursu na poziomie prywatnym. Częściowo jest to już robione (badania Szackiej i Kwiatkowskiego). Intencjonalne zapomnianie i wypieranie pamięci o zdarzeniach związane są na ogół z ludzkimi tragediami. Trzeba jednak mieć świadomość, że to także pewien problem socjologiczny czy kulturowy. Blokada na poziomie komunikacji międzyludzkiej (pamięć komunikacyjna w terminologii Assmannów) prowadzi do wytwarzania się „białych plam” (niepamięci) na poziomie pamięci kulturowej – plam, których nie da się już niczym naprawić; to zapomnienie na zawsze. Jedynym środkiem zaradczym jest w tym wypadku intensyfikacja badań metodą *oral history*.

---

<sup>4</sup> Projekt badawczy nr 2 H02E 038 24 „Społeczeństwo polskie wobec przeszłości”, kier. A. Szpociński. Realizacja ISP/Pentor 2003. Por. też P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008, s. 211–219.

Doceniając osiągnięcia omówionych pokrótce kierunków zainteresowań, chciałbym teraz zwrócić uwagę na odmienną strategię badań nad niepamięcią. Można ją określić jako kulturalistyczną (choć nie jestem do końca przekonany, czy jest to właściwe określenie). Wymienione badania nad niepamięcią mieszczą się w schemacie zero-jedynkowym, przeciwstawienie pamięć – niepamięć ma tu charakter bezwzględny. Chciałbym zaproponować nieco inne ujęcie problemu, bardziej zniuansowane. Pytania o niepamięć (wykluczenie z dyskursu prywatnego lub publicznego) mogą bowiem dotyczyć nie tylko tego, CZEGO się nie pamięta, lecz też tego, JAK się nie pamięta, czyli pewnych aspektów faktów pamiętanych/niepamiętanych.

Jeżeli pytamy o jakość pamięci/niepamięci, to kwestią fundamentalną stają się rozstrzygnięcia dotyczące samego zjawiska pamiętania/niepamiętania. Pamięć i niepamięć to przedmiot dociekań nie tylko socjologii, antropologii czy kulturoznawstwa. Większe osiągnięcia w tej dziedzinie mają psychologia (psychoanaliza) i filozofa, ale tym nie będę się zajmował. Z punktu widzenia moich zainteresowań ważne są rozstrzygnięcia dotyczące relacji pamięć – wiedza (i odpowiednio niepamięć – niewiedza). Czy pamięć przeszłości i wiedza o przeszłości to to samo, a jeżeli nie, to czym się od siebie różnią? Wśród badaczy pamięci społecznej od lat dyskutuje się nad podobną parą pojęć historia – przeszłość. Dla Mauice'a Halbwachsa, ojca założyciela badań nad pamięcią społeczną, odróżnienie pamięci społecznej (zbiorowej) od historii nie stanowiło większego kłopotu<sup>5</sup>. Historia (nauka o przeszłości), twierdzi Halbwachs, jest jedna, bo jedna jest tylko prawda o przeszłości; pamięci społecznych jest wiele – tyle, ile grup odwołujących się do przeszłości, próbujących „urobić” ją na swój sposób. Pamięć społeczna (zbiorowa) pełni określone funkcje ideologiczne (dwie najważniejsze z nich to funkcja legitymizacyjna i integracyjna); historia (nauka) – przeciwnie, jest ideologicznie neutralna, mówi nam tylko o tym, jak było naprawdę.

Klasyczne rozróżnienie Halbwachsa na pamięć przeszłości i historię (naukę o przeszłości), które funkcjonowało dobrze w pozytywistycznym modelu nauki, po przełomie postmodernistycznym, po pracach White'a i Ankersmita, po prostu się zdezaktualizowało. Nie wdając się w dyskusje teoretyczne na temat prawdy historycznej, wystarczy nam tu konstatacja, że również narracje naukowe mogą pełnić różnego rodzaju praktyczne funkcje (ideologiczne, kulturowe), niezależnie od tego, w jakim stopniu są prawdziwe.

Konkludując: klasyczne rozróżnienie Halbwachsa na pamięć społeczną i historię (naukę) jest nieprzydatne dla wyznaczenia dystynkcji między wiedzą a pamięcią o zdarzeniach z przeszłości. Swego czasu proponowałem odróżniać historię od pamięci w inny sposób. Przyjąłem<sup>6</sup>, że wobec każdego przekazu o przeszłości można zadać dwa niezależne pytania: pierwsze to pytanie o jego prawdę historyczną, drugie – o jego funkcje kulturowe, społeczne, polityczne. Dystynkcji tej nie da się (i nie powinno się) przenosić mechanicznie na rozróżnienie wiedza – pamięć, ale można ją w jakimś stopniu wykorzystać.

<sup>5</sup> M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci zbiorowej*, przeł. M. Król, Warszawa 2008.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat pisałem w mojej książce *Przemiany obrazów przeszłości Polski*, Warszawa 1989.

Pytania o pamięć/niepamięć przeszłości, gdy chcemy je odróżnić od wiedzy/niewiedzy, osadzone są w kontekście użytku, jaki z nich czynimy. Z pamięcią przeszłości mamy do czynienia, kiedy doświadczenia z przeszłości są ważne dla mojego funkcjonowania w świecie (poczucia mojej tożsamości, moich identyfikacji w zbiorowościach, wyborów światopoglądowych, doznań emocjonalnych czy estetycznych). Nawiązuję w tym miejscu do klasycznego rozróżnienia na historię naukę i „historię żywą” Niny Assorodobraj<sup>7</sup>. Gdyby pamięć przeszłości była pozbawiona tych atrybutów, stałaby się czystą erudycją.

Rozróżnienie na wiedzę i pamięć jest ważne z praktycznego punktu widzenia. Niedostatek wiedzy i niedostatek pamięci to dwa odmienne zjawiska. Pierwszemu można zaradzić przez poprawę edukacji, w przypadku drugiego bezpośrednie akcje byłyby mało efektywne, gdyż tu istotne są ogólne trendy kulturowe. Rozróżnienie ważne jest także z teoretycznego punktu widzenia i stanowi płodne heurystycznie narzędzie badawcze, zwłaszcza w zakresie badań nad niepamięcią. Uwzględniając jakościową odmienną niewiedzy i niepamięci, możemy rozróżnić ich trzy odmiany: 1) indyferentna postawa wobec przeszłości przy jednoczesnej dobrej znajomości historii (deficyt pamięci); 2) żarliwa pamięć idąca w parze z niedostatkami w erudycji (deficyt wiedzy) oraz 3) indyferentna postawa związana z brakami w erudycji (deficyt wiedzy i pamięci). Tym ostatnim przypadkiem nie będę się zajmował, gdyż stanowi on swoiste uszczegółowienie sytuacji wymienionych w punkcie pierwszy i drugim. Nie będę się też interesował tymi, którzy deklarują zainteresowanie przeszłością i jednocześnie wykazują się wysokim poziomem erudycji. Zależności między tymi dwiema zmiennymi są oczywiste i znajdują potwierdzenie we wszystkich znanych mi badaniach<sup>8</sup>. Z mojego punktu widzenia ciekawsze są te przypadki, w których wstępuje niezgodność między wiedzą/niewiedzą a zainteresowaniem/brakiem zainteresowań przeszłością i przyznawaniem jej dużego znaczenia w wymiarze egzystencjalnym.

Wyniki wspomnianych wcześniej badań wskazują, że z paradoksalnym (w jakimś stopniu) przypadkiem erudycji historycznej i deklarowanym brakiem zainteresowań przeszłością mamy do czynienia z zasady wówczas, gdy jedynym lub podstawowym źródłem informacji o przeszłości jest szkoła (podręczniki szkolne). Jest to syndrom „pilnego ucznia” lub „krzyżówkowicza”. Waga przeszłości jako obszaru ważnych doświadczeń egzystencjalnych ujawnia się, kiedy zaczynamy się interesować przeszłością na własną rękę, szukamy alternatywnych źródeł informacji (czasopisma, wykłady publiczne, Internet itp.). Konstatacja ta pozwala wyjaśnić inną formę relacji wiedza/niewiedza – pamięć/niepamięć. Spontaniczne, niezinstytucjonalizowane zdobywanie wiedzy o przeszłości jest na ogół niesystematyczne, chaotyczne, wrywkowe. Zwykle pasjonaci interesują się jakimś fragmen-

<sup>7</sup> N. Assorodobraj, *Żywa historia*, „Studia Socjologiczne” 1963/2, s. 31. Assorodobraj z kolei w swoim artykule inspirowała się esejem Stefana Czarnowskiego, *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] S. Czarnowski, *Dzieła*, t. V, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, Warszawa 1956, s. 90 i nast.

<sup>8</sup> Mam na myśl przede wszystkim wspomniane już badania z 2003 roku „Współczesne społeczeństwo polskie wobec przeszłości” oraz przeprowadzone z roku 2009 na zlecenie Muzeum II Wojny Światowej badanie „II wojna światowa w pamięci współczesnego społeczeństwa polskiego” (por. P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią*, Gdańsk – Warszawa 2010).

tem historii (na przykład historią lotnictwa, obyczajów weselnych, kuchni, mody), nie zaś całą historią, dlatego w testach badających erudycję mogą wypaść słabo (bo testy te mają charakter przekrojowy, zwierają pytania z całej historii). Można wreszcie bardzo dobrze wiedzieć, o co chodziło w kolejnych powstaniach narodowych, od kościuszkowskiego począwszy, a na warszawskim skończywszy, być wiernym ich przesłaniu – a nie wiedzieć, kiedy się one skończyły (bo daty wybuchu na ogół się pamięta) czy jakie bitwy w ich trakcie miały decydujące znaczenie. Przykłady te dobrze pokazują, że niewiedza i niepamięć to jednak nie to samo oraz że z punktu widzenia badań nad zjawiskami pamięci/niepamięci ważne są pytania nie tylko o to, czego się nie pamięta, lecz i o to, jak się nie pamięta. Taką strategią badawczą stosowałem w swoich badaniach nad pamięcią zbiorową. Rozwijając ten wątek, chciałbym teraz odnieść go do zjawisk niepamięci.

Zacznę od przypomnienia podstawowych tez dotyczących nowych form pamięci/niepamięci społecznej, by pokazać, że wiążą się one z zapominaniem czy też wyciszeniem pewnych jej istotnych w powszechnym mniemaniu aspektów. Jednym z najważniejszych czynników mających wpływ na przemiany współczesnej form pamięci/niepamięci jest wizualizacji kultury historycznej, która z kolei wiąże się z jeszcze szerszym fenomenem: wizualizacją i teatralizacją współczesnej kultury w ogóle. Piszę o wizualizacji i teatralizacji, a nie – jak w większości publikacji – o wizualizacji, gdyż nawet w samych sztukach plastycznych mamy do czynienia z przejściem od statycznego obrazu sztalugowego do dynamicznych teatralizowanych instalacji.

Mówiąc o teatralizacji, mam na myśli coraz bardziej znaczącą rolę, jaką w kulturze współczesnej, a zwłaszcza w kulturze historycznej, zaczynają odgrywać różnego rodzaju happeningi i działania performatywne<sup>9</sup>; przez wizualizację zaś rozumiem zjawisko dominacji wrażeń wzrokowych w procesach komunikacji społecznej<sup>10</sup>. Nie siląc się na uogólnienia dotyczące wizualizacji w kulturze w ogóle, skupiam się na konsekwencjach wizualizacji w kulturze historycznej (byłoby chyba ryzykowne próbować opisać skutki lub konsekwencje wizualizacji we wszystkich dziedzinach kultury za pomocą jednej formuły). Pierwszą i być może najważniejszą konsekwencją jest wytworzenie nowych form wrażliwości historycznej. Przez niemal cały dwudziesty wiek kultura historyczna społeczeństwa polskiego miała charakter intelektualny. Kontakt z przeszłością, obcowanie z nią dokonywało się poprzez interpretację znaków i symboli, które wymagały intelektualnej obróbki. Doświadczenie przeszłości polegało głównie na interpretacji i rozpamiętywaniu znaczeń (idei, wartości, wzorów zachowań), których nośnikami (symbolami) były wydarzenia, postaci historyczne i wytwory kulturowe. Posłużmy się przykładem. Chopin, niezależnie od formy, jaką przybierało jego upamiętnienie (opowieść, pomnik, rycina), był postrzegany jako nośnik ukrytych znaczeń (wielki artysta, wielki Polak, wielki romantyk), które należało odkryć. Ten typ historycznej wrażliwości, nawet jeżeli całkowicie nie zniknął, zostaje

<sup>9</sup> Por. E. Domańska, „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007/5, s. 48–61.

<sup>10</sup> Z pewnych względów wygodnie jest w takich wypadkach mówić o dominującej roli „wydarzeń wizualnych”, rozumiejąc przez to wszelkie ważenia wzrokowe, w których konsument poszukuje informacji, znaczenia albo przyjemności (por. K. Chmielecki, *Przedmiot – światło – powierzchnia*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006/4 (50), s. 134.

wypierany przez inny – taki typ doświadczania i obcowania z przeszłością, w którym to raczej zmysły, a nie intelekt, grają rolę pierwszoplanową. Wskazują na to wyniki badań z roku 2003 i 2004 oraz późniejsze. W badaniach tych więcej osób deklarowało chęć uczestnictwa (jako widzowie) w różnego rodzaju spektaklach historycznych (performansach, happeningach) niż tradycyjne (intelektualne) zainteresowanie historią. Spektakle i happeningi stanowią dobre przykłady takiego doświadczania przeszłości, w którym pierwszoplanową rolę grają zmysły, nie intelekt. To ważna zmiana. W odróżnieniu od przeszłości doświadczanej przez intelekt, przeszłość dana nam poprzez zmysły jest trudno przekładalna na konkretne wzory zachowań lub normy, które mogą być użyteczne w codziennym życiu. Jest jeszcze inna ważna cecha przeszłości doświadczanej w happeningach, performansach, inscenizacjach. Uczestnictwo w nich do pewnego stopnia może wzbudzać poczucie związku z postaciami historycznymi lub wydarzeniami, o których spektakle opowiadają, ale nie jest to warunek konieczny do ich realizacji. Tu cała warstwa faktograficzna niezwiązana z materialnym (fizycznym) przedstawianiem przeszłości staje się mniej istotna, może ulegać wyciszeniu, niepamięci. Dla pomyślanej realizacji spektaklu ważniejsze jest wytworzenie się poczucia więzi pomiędzy jego uczestnikami (widzami). Tendencje nasilające występowanie tego typu pamięci/niepamięci wiążą się z jej funkcjami.

Uczestnictwo we wspólnocie, w której więzi społeczne w znacznej mierze wytwarzane są w różnego typu spektaklach i happeningach, w istotny sposób różni się od uczestnictwa w tradycyjnych grupach społecznych. Tradycyjne grupy/wspólnoty (jakie by nie były) wywierają presję na swoich uczestników. W wypadku tego typu grup i wspólnot (np. narodu) uczestnictwo często nie jest całkowicie dobrowolne. Jednostka wprawdzie może opuścić grupę, ale często jest to okupione takimi kosztami, że decyzja o porzuceniu staje się mało atrakcyjna. To jedna z przyczyn trwałości grup i wspólnot wyobrażonych opartych na tradycyjnych więziach. Wspólnoty, w których więzi społeczne konstytuują się i są podtrzymywane głównie poprzez uczestnictwo w spektaklach, funkcjonują w odmienny sposób: powstają jako konsekwencja uczestnictwa i trwają tak długo, jak długo trwa prezentacja, po czym wraz z jej końcem zanikają. Socjologowie nazywają takie wspólnoty nomadycznymi<sup>11</sup>. W tego typu wspólnotach nie może być wywierana żadna presja na uczestników, a samo uczestnictwo do niczego nie obliguje. Niepamięć faktów, a zwłaszcza wartości i idei z nimi związanych, jest tu jak najbardziej pożądana. (Mimo to owe grupy pełnią bardzo ważne funkcje z punktu widzenia psychicznego życia jednostek – dają poczucie „bycia razem” i chronią przed samotnością).

W sytuacjach, w których przekonanie o tym, że inni myślą podobnie jak ja, słabnie, a łączność ze wspólnotą nie może się realizować w wymiarze intelektualnym, potrzeba widocznego, fizycznego wyrazu „bycia razem” – i znajduje je w happeningach, performansach, *eventach*. Utrwalaniu się tego zjawiska sprzyja audiowizualizacja całej kultury, w tym kultury historycznej, stymulująca zmysłowe (w opozycji do intelektualnego) doświadczania

---

<sup>11</sup> Por. Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Kraków 2006 oraz M. Maffesoli, *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, red. i przedm. B. Fatyga, Warszawa 2008.



nie świata. We wszystkich tych przypadkach sens (znaczenie) zdarzeń zostaje zmarginalizowany lub w najlepszym wypadku zbanalizowany (sprowadzony do ogólnych haseł, na przykład „czyn niepodległościowy”).

Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest deprecjacja wartości w praktykach legitymizacyjnych. W kulturze, w której dominują słabe kanony, a doświadczanie uczestnictwa we wspólnocie ma charakter zmysłowy, oparty na kontakcie fizycznym lub quasi-fizycznym (Internet), ważniejsze staje się to, KTO jest klucznikiem pamięci, niż to, CO jest pamiętane. Prowadzi to do wykształcenia się nowych, efektywniejszych w takiej sytuacji, strategii legitymizacyjnych i delegitymizacyjnych, które odwołują się do kryteriów etycznych i estetycznych. Oto jeszcze jedna z konsekwencji pojawienia się nowych form pamięci/niepamięci.

## Bibliografia

- Assorodobraj N., *Żywa historia*, „Studia Socjologiczne” 1963/2.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Kraków 2006.
- Chmielecki K., *Przedmiot – światło – powierzchnia*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006/4 (50).
- Czarnowski S., *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] S. Czarnowski, *Dzieła*, t. V, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, Warszawa 1956.
- Domańska E., „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007/5.
- Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci zbiorowej*, przeł. M. Król, Warszawa 2008.
- Kowal E., *Poprawność polityczna i karnawalizacja*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów. Vol. 7. Od teorii do empirii*, red. K. Stasiuk-Krajewska, M. Graszewicz, Wrocław 2014.
- Kwiatkowski P.T., *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.
- Kwiatkowski P.T., Nijakowski L.M., Szacka B., Szpociński A., *Między codziennością a wielką historią*, Gdańsk – Warszawa 2010.
- Maffesoli M., *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, red. i przedm. B. Fatyga, Warszawa 2008.
- Pietrzyk-Reeves D., *Idea społeczeństwa obywatelskiego: współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2000.
- Wnuk-Lipiński E., *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2008.
- Szpociński A., *Przemiany obrazów przeszłości Polski*, Warszawa 1989.

Andrzej Szpociński

### **O niepamięci inaczej**

Tekst składa się z dwóch części. W pierwszej omówione zostały dominujące w socjologii i kulturoznawstwie ujęcia problemu niepamięci. W części drugiej autor przedstawia swoje propozycje i kładzie nacisk na konieczność odróżnienia niewiedzy od niepamięci. Niewiedza definiowana jest jako braki w erudycji historycznej, a jej przyczyny tkwią w niewłaściwej edukacji. Niepamięć przeszłości określana jest zaś jako przeciwieństwo pamięci. Z pamięcią przeszłości mamy do czynienia, gdy doświadczenia przeszłości są ważne dla funkcjonowania jednostki w świecie (poczucia jej tożsamości, jej identyfikacji w zbiorowościach, wyborów światopoglądowych, doznań emocjonalnych i/lub estetycznych). Rozróżnienie na wiedzę i pamięć jest istotne zarówno z praktycznego, jak i teoretycznego punktu widzenia. Niedostatek wiedzy i niedostatek pamięci to dwa różne zjawiska. Pierwszemu można zaradzić przez poprawę edukacji; w przypadku drugiego bezpośrednie akcje byłyby mało efektywne, gdyż tu ważne są ogólne trendy kulturowe. W dalszych częściach artykułu autor omawia przemiany form niepamięci stymulowane nowymi trendami w kulturze.

**Słowa kluczowe:** wiedza, niewiedza, pamięć, niepamięć przeszłości.

### **About oblivion differently**

The text consists of two parts. In the first part the dominant in sociology and cultural studies approach to the problem of oblivion are discussed. In the second part the author presents its proposals. He emphasizes the need to distinguish between ignorance and oblivion. Ignorance is defined as gaps in historical erudition, its causes lie with the wrong education. Oblivion of the past is described as the opposite of memory. We have to do with the memory of the past, if past experience become somehow important in the functioning of the individual in the world (the sense of its identity, its identification in collectivities, the election philosophical, emotional experience and/or aesthetic). The distinction between the oblivion and the knowledge is important both from a practical and theoretical point of view and lack of knowledge and shortage of memory are two different phenomena. The first can be remedied by improving education, the second direct action would be ineffective, because there are important general cultural trends. In further parts of the article, the author discusses the transformation of forms of oblivion stimulated new trends in culture.

**Keywords:** knowledge, ignorance, memory, oblivion the past.

*Translated by Andrzej Szpociński*